Leszek Szymanski: Wspomnienia bez mundurka .

Anna Habryn *(Perth, Australia)*

W zalewającej rynek powodzi literatury „wspomnieniowej” książka Leszka Szymańskiego „Wspomnienia bez mundurka (zaraz po wojnie)” nie utonie niezauważona. Po pierwsze z powodu osoby autora, a po drugie z powodu tematu.



Autor sam o sobie pisze tak:

> „Karierę” literacką zaczynałem chyba mając 12/14 lat humoreskami w „Świecie Młodych”, płacono mi honoraria a nawet miałem autentyczną legitymację prasową, z czego byłem bardzo dumny. Następne [drukowałem] humoreski w „Musze” i „Szpilkach” gdzie wróżono mi karierę, ale spoważniałem, zwłaszcza, gdy założyłem grupę literacką

> „współczesność” i Pismo tej nazwy; jedyne niezależne i prywatne Pismo, w całej Europie Wschodniej, dzięki wrzeniu rewolucyjnemu PAŻDZIERNIKA 1956! „Przełom”, a raczej wyrwa w Literaturze SOC-REALIZMU.

Ciekawostką jest, że widoczne w powyższym cytacie nieposzanowanie dla zasad ortografii i interpunkcji stało się wizytówką owej „współczesności” – i do dzisiaj Szymański upiera się przy zachowaniu tej interpunkcyjnej anarchii w swoich „Wspomnieniach”, co – nawiasem mówiąc – nie ułatwia czytania tej powieści.

Szymański (który obchodzi w tym roku 86 urodziny) jest postacią legendarną, gdyż najpierw zapisał się w historii polskiej literatury jako założyciel i redaktor „Współczesności”, a potem zniknął z polskiego horyzontu kulturalnego na długie lata, zakazany przez polską cenzurę, chociaż jego opowiadanie o Mickiewiczu „Rogowy Guzik”, nagrodzone na konkursie Związku Literatów Polskich, przez lata utrzymywało się w wypisach szkolnych.

Nie wiem, czy „Wspomnienia bez mundurka” wejdą do kanonu lektur szkolnych, jak Szymańskiemu życzliwie życzą recenzenci jego książki, ale na pewno nie pozostaną niezauważone. Coraz nowe recenzje z książki ukazują się w pismach polonijnych w

Ameryce, Europie i Australii. Bo Szymański jest znany na trzech kontynentach. Na emigracji został pisarzem „polonijnym”, choć pisze w dwóch językach.

W „Wiadomościach Polskich” w Sydney drukowano w odcinkach jego powieść „Żywot codzienny państwa Wiśniewskich”, jego druga powieść australijska „Narzeczone” była drukowana w londyńskiej „Kronice”, a także w „Gwieździe Polarnej” w USA. Napisana po angielsku „Escape to the Tropics” była „książką tygodnia” gazety „Daily Telegraph”.

Cambridge Companion to Australian Literature odnotowuje go jako pisarza australijskiego, ale jego nazwisko można spotkać także w źródłowych publikacjach amerykańskich. Pasją Szymańskiego jest historia – i dociekanie prawdy historycznej.

W USA wyszła drukiem jego książka „Warsaw Aflame” uczciwe przedstawienie okupacji i stosunków polsko-żydowskich. Jego przełomowa praca „Kazimierz Pulaski in America”, oparta na dokumentach, rozeszła się w pięciu tysiącach egzemplarzy i nawet przyniosła autorowi skromne honorarium! Jest też autorem opracowania z zakresu politologii: „Days of Solidarity”.

Co do tematu wspomnień bez mundurka…

Autor wyznaje:

> „Mundurka” bym nie napisał, gdyby nie wystawa graficzna „Tajnych gier politycznych w gimnazjum Batorego”, urządzona przez syna Bohdana Slezkina, Michała. Michał zamówił u mnie artykuł o naszych „nielegalnych” zabawach politycznych w latach powojennych. Po przeczytaniu tego Regina Gorzkowska, znana dziennikarka polonijna z Filadelfii, zasugerowała mi napisanie wspomnień sztubackich i tak powstała powieść „Wspomnienia bez mundurka (zaraz po wojnie)”.

O tych „grach politycznych” w książce jest kilka wzmianek, ale tylko wzmianek. Wiemy, że trójka kolegów rządziła wtedy trzema stworzonymi przez siebie „państwami”, które miały własne armie, mundury, flagi i – zdaje się – systemy społeczne i wielka szkoda, że autor nie opisał tych „państw” dokładniej. Powiedziałoby nam to więcej o bohaterach tych wspomnień.

Sam autor widzi „Wspomnienia bez mundurka” jako paralelę do klasycznego dzieła tego gatunku, „Wspomnień niebieskiego mundurka” Gomulickiego.

Szymański mówił w którymś wywiadzie:

> Różnica jest paradoksalnie podobieństwem. Gomulicki

> pokazuje ostatnie lata polskiej szkoły, przed bezwzględną rusyfikacją jaka nastała po upadku Powstania Styczniowego. Jest to więc koniec ery w historii Polski, gdy wraz z resztkami swobód Królestwa Kongresowego zniknęła nawet nasza nazwa i Polska stała się Priwislianskim Krajem.
>
> Akcja „bez mundurka" toczy się w pierwszych latach Polski powojennej pod sowieckim zaborem. Jest to nowy okres naszych dziejów (…), ale to więcej niż koniec etapu naszej historii; bo finał całej epoki światowej historii.

Są to pierwsze miesiące po wojnie.

Jest we „Wspomnieniach bez mundurka" obraz Warszawy dźwigającej się z ruin, obraz odradzającego się życia. Bodaj najciekawsze fragmenty książki dotyczą właśnie życia bynajmniej nie tych młodych ludzi, z których wyrosła dziesięć lat później polska literacka „Współczesność", ale tych wiechowskich charakterów z ulicy. W epizodach z codziennego życia ujawnia się pisarski pazur Szymańskiego i jego poczucie humoru.

Własna biografia, dzieciństwo i młodość, oglądane z perspektywy 70 lat, przypominają stare zdjęcia: nieco wyblakle, budzą niedosyt i pytania o to, co zostało poza kadrem i zamazało się w pamięci. Pewne epizody są wyraziste i barwne, inne wyraźnie

czerpane z opowiadań innych ludzi.

Tak właśnie, z epizodów, zbudowane są „Wspomnienia bez mundurka”, historia pierwszego powojennego rocznika uczniów słynnego warszawskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego.

Budynek renomowanej przed wojną szkoły jest na wpół zburzony, ale napływają uczniowie i zaczyna się pierwszy po wojnie rok normalnej nauki.

Uczniowie są inni niż przed wojną: młodsi i starsi, ofiary okupacyjnych cierpień, jeden szedł z wojskiem aż z Syberii, inny przeżył obóz koncentracyjny, podrostki z partyzantki bawią się bronią pod ławką szkolną… Po traumatycznych przeżyciach noszą blizny, fizyczne i psychiczne. A razem z nimi uczą się normalne, błaznujące dzieciaki, w których psotach odbija się okrucieństwo świata dorosłych. Na przykład obraz Kulki siedzącego na minie w szkolnej piwnicy, czy scena uczniowskiego „sądu” nad tymże nieznośnym Kulką, może czytelnika przyprawić o dreszcz grozy, mimo że Szymański posługuje się humorystycznym stylem narracji żywo przypominającym dobrotliwe humoreski Kornela Makuszyńskiego, który był zresztą jego ulubioną lekturą w tamtych, sztubackich czasach.

Szymański porównując swoją książkę do Gomulickiego pisze:

> Tamci chłopcy wydają się być w porównaniu z warszawską klasą 1945 pustogłowymi brzdącami z przedszkola. (…) Dzieciństwo tych Batoraków nie zniknęło, ale zmieniło ciężar gatunkowy.

Wspomnienia Szymańskiego trudno zaliczyć do jakiegokolwiek ustalonego gatunku literackiego. Bo nie jest to klasyczna literatura faktu. Powieść na motywach? Zbyt wierna historii. I jaka to powieść? Raczej nie klasycznie autobiograficzna. Ma luźną, epizodyczną konstrukcję i zdaje się nie trzymać ściśle chronologii wydarzeń, co zresztą zrozumiałe, po takim czasie! Sylwetki bohaterów rysowane są bardzo grubą kreską, właściwą karykaturze, bo są to właśnie „sylwetki", a nie portrety – i dotyczy to też głównego bohatera, Felcia czyli Fonsia.

Owszem, ta książka to portret, ale ani szkoły, ani autoportret autora. To raczej przyczynek do portretu pewnego pokolenia, dorastającego w bardzo dziwnej historycznej sytuacji, między jedną „epoką" a drugą, między Polską sanacyjną a „Ludową", w świecie po katastrofie, gdzie zasady społecznego życia jeszcze nie zostały na nowo ustalone i nikt do końca nie wie, jak będzie wyglądał ten nowy ustrój społeczny, w którym przyjdzie żyć.

I oto jest przyczyna, dla której ta książka jest ważna. Szymański opisuje wyrastanie pokolenia, które zbudowało Polskę Ludową,

ze wszystkimi jej dziwnościami, sprzecznościami i żarzącym się wiecznie konfliktem politycznym. Sam autor miał tę świadomość, skoro uznał za konieczne dodać książce Epilog, w którym szkicuje dalsze losy swoich kolegów ze szkoły i znajomych z podwórka, takich, którzy zrobili karierę mniejszą i większą, znaleźli swoje miejsce w PRL-u lub wyemigrowali. Ten Epilog, zawierający klucz do odszyfrowania autentycznych postaci i znanych nazwisk, jest tak smakowity, że chciałoby się go tu zacytować w całości, przytoczę więc przynajmniej kilka fragmentów:

> Moniek gazeciarz ukończył jakieś zawodowe kursy na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie pracował w RSW Prasa i ostatecznie wydawał rozmaite pisma. (…) Strzemień skończył ze wspaniałym wynikiem kurs prokuratorski i został jednym z czołowych oskarżycieli w Polsce Ludowej (…) Kulka niespodziewanie znalazł się w cieniu Jerzego Makuszewskiego, który stał się znanym autorem antyrządowych piosenek satyrycznych (…) Kulka zachował dużo złośliwości, ale wyładowywał ją w utworach satyrycznych, które miały stały zbyt w rozmaitych teatrzykach (…) Sztrumpf został redaktorem codziennej gazety, a Krzysio Cieplic czołowym publicystą PRL-u, podczas gdy Andrzej Dobosz reprezentował opozycję. (…) Słonimski, klasowy „Słoń” nie zrobił kariery partyjnej, ale

został zawiadowcą na jednej z podmiejskich stacji. (...) Ryszard Rybacki, szermierz w palcatach niezrównany, pracował w biurze szyfrów i doszedł do wysokiej rangi. Zdzisio Pietrzak został kierownikiem szkoły w Suwałkach. Orcio cudowne dziecko Rosłanowski zrobił karierę polityczną. (...) Roman Sliwonikowski zdobył laury poetyckie najwyższej rangi stając się jednym z czołowych polskich poetów. (...) Kwiryn został znanym autorem doskonałych i oryginalnych powieści kryminalnych. (...) Śledź mimo ogromnego talentu nie został przodującym karykaturzystą. Między innymi w karierze przeszkodził mu areszt i więzienie. Wraz z Ociepką, Rossmanem, Nowakowskim stworzył nielegalną organizację. Między rozmaitymi dowodami winy jak amerykańskie magazyny i komiksy i butelka po coca-coli, były przede wszystkim pisma z Odrobinii, Zjednoczonych Stanów Republikańskich i Niam-niamu. Słusznie Cieplic nakazywał je zniszczyć. Śledź wyszedł na wolność z amnestii ogłoszonej przed 1956, tak jak harcmistrz Wójcik. Otworzył własną firmę dekoracyjną. Specjalnością były (...) murale – gigantyczne malowidła ścienne. Interes szedł dość dobrze, ale mógłby lepiej, gdyż Śledź odmawiał wykonywania akcentów politycznych (...) Śledź także rysował i malował lilipucie postacie rozmaitych wojskowych w mundurach epoki (...) potrafił pogodzić przeciwności, choć nie polityczne, będąc twórcą miniatur i gigantycznych malowideł.

> Felcio zostawił obiecującą karierę literacką w Polsce uzyskując azyl polityczny zagranicą, stał się anglojęzycznym pisarzem i historykiem. Cenionym, lecz nie finansowo.

Jeśli kiedyś dożyjemy czasów, kiedy historią przestanie się manipulować dla doraźnych celów politycznych, historyk z prawdziwego zdarzenia nie będzie mógł pominąć „Wspomnień bez mundurka" jako źródła wiedzy o trudnej młodości pokolenia „post-Kolumbów". Jest to bardzo cenny przyczynek do portretu całej generacji polskiej inteligencji powojennej.

Zapytany o plany na przyszłość Leszek Szymański zapowiada książkę o Pawle E. Strzeleckim:

> Pracuję ciągle nad Strzeleckim. I to jest po angielsku, dostosowane do odbioru przez anglosaskiego czytelnika. Tak, że moja dalsza pisanina będzie zależeć od tematyki i odbiorcy.

Biorąc pod uwagę bezkompromisowość Szymańskiego i jego odwagę sprzeciwiania się ustalonym mitom (widoczną też i w „Mundurku"), czekam na jego książkę o Strzeleckim z wielką ciekawością.

.

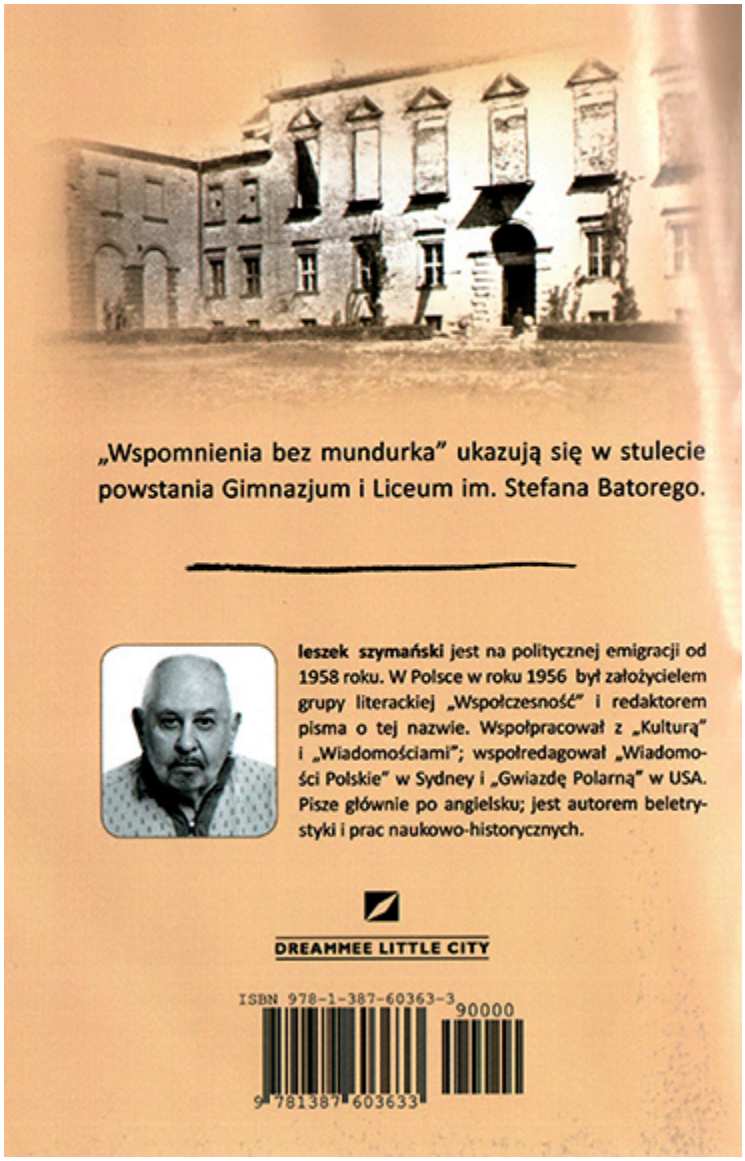

„Wspomnienia bez mundurka" ukazują się w stulecie powstania Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego.

leszek szymański jest na politycznej emigracji od 1958 roku. W Polsce w roku 1956 był założycielem grupy literackiej „Współczesność" i redaktorem pisma o tej nazwie. Współpracował z „Kulturą" i „Wiadomościami"; współredagował „Wiadomości Polskie" w Sydney i „Gwiazdę Polarną" w USA. Pisze głównie po angielsku; jest autorem beletrystyki i prac naukowo-historycznych.

DREAMMEE LITTLE CITY

ISBN 978-1-387-60363-3 90000

9 781387 603633